



Fot. iStockphoto.com

LEKARZU, SFINANSUJ SOBIE REFORMĘ

Prawo i Sprawiedliwość, prezentując Polski Ład, stara się zachować trochę jak Robin Hood – zabrać bogatym, a dać biednym. Kłopotem jest to, że finalnie biedni też stracą na zapowiadanych pomysłach związanych z systemem ochrony zdrowia. Poza tym, ogłaszając swój program, politycy nie mówią nic innego, jak „lekarzu, sfinansuj sobie reformę”. Do tego się to sprowadza, ponieważ wprowadzenie 9-procentowej składki od dochodu spowoduje znaczne podniesienie łącznych obciążeń podatkowych dla osób, które prowadzą działalność gospodarczą. Jest ich ok. 2,5 mln, a wśród nich wielu lekarzy. Ta zapowiedź to sygnał wysłany do medyków: „podniesiemy składki, wy zapłacicie wię-

cej, a dzięki temu może będą pieniądze na system ochrony zdrowia”. To kontrowersyjne. Lekarze stracą – odbije się to na pacjentach, w szczególności na biedniejszych. Bo co zrobią osoby, które prowadzą działalność gospodarczą i będą musiały płacić więcej np. 200 zł, 500 zł czy 1000 zł miesięcznie? Podniosą ceny swoich usług. Nie widzę innego rozwiązania. Porównam to do sytuacji w gastronomii – ludzie dziwią się i zastanawiają, dlaczego dzisiaj w restauracji płacą 100 zł albo więcej za obiad. Odpowiedź jest oczywista. Po pierwsze – jest popyt, po drugie – restauratorzy chcą sobie zrekompensować straty, które ponieśli. Tak samo będzie w przypadku lekarzy. Jeśli będą musieli ponosić większe

koszty, to przerzucą je na chorych. Poza tym wydaje się, że w Polskim Ładzie nie chodzi o to, żeby Polska faktycznie się rozwijała, ale o napuszczenie jednej grupy na drugą. Prawo i Sprawiedliwość musi mieć jakiegoś wroga, na którego skierowane są emocje jego elektoratu. Na początku byli to uchodźcy, potem osoby LGBT, teraz prawdopodobnie przyszła kolej na – jak określają to przedstawiciele partii rządzącej – bogaczy, czyli osoby prowadzące działalność gospodarczą, przedsiębiorców, także na lekarzy prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą.

Alicja Defrattyka,
autorka projektu ciekaweliczby.pl